

Co o egzystencji ludzkiej mieli do powiedzenia Karl Jaspers, Martin Heidegger, Jean Paul Sartre i Albert Camus ?

Jaspersa, Heideggera, Sartre'a, Camusa, podobnie jak Marcela, Merleau-Ponty'ego, Dostojewskiego, Kafkę i Gide'a łączyło badanie lub pisanie o indywidualnym istnieniu człowieka, jego miejscu i roli w świecie. Pierwotnie termin egzystencja¹ oznaczał - to, co się przejawia -, w niektórych wersjach tomizmu utożsamiano ją z bytem zbudowanym z istnienia i istoty. W XIX wieku zawężono rozumienie tegoż pojęcia, pojmując przez egzystencję swoisty sposób istnienia właściwy jedynie człowiekowi, który łączy się z projektowaniem własnego bytu na zewnątrz, z wolnością wyboru, świadomością narodzin i śmierci, który jest faktem pierwotnym i nie może być wywiedziony z koncepcji idei, istoty czy konieczności.

Filozof niemiecki Karl Jaspers (1883–1969) w 1938 roku wydał dzieło pt. „Filozofia i egzystencja”, gdzie wyjaśnił termin „egzystencja” jako niedefiniowalne doświadczenie wolności i możliwości, doświadczenie stanowiące autentyczny byt jednostki, która jest świadoma ogarniania przez cierpienie, konflikt, winę, przypadkowość i śmierć². W „Wierze filozoficznej wobec objawienia” napisał :

*„Istnienie jest życiem, które ciecze z niczego w nic.
Po radości chwilowego spełnienia,
po bólu kruchości opada je nuda powtarzania
i przerażająca wiedza, że jako istnienie
życie nosi w sobie zalążki zniszczenia.”³*

Profesor z Heidelberga uważał, że filozofia może być jedynie analizą jednostek, więc powstrzymywał się od ogólnej ontologii posługującej się myśleniem przedmiotowym, zajmując się tylko analizą ludzkiej egzystencji. Twierdził, że filozofia jest pewną sztuką umierania, poglądem tym zbliżał się do Kierkegaarda.

Według autora „Philosophie” egzystencja powstaje dzięki świadomemu stwierdzeniu „ja jestem”. „Ja” podmiotowe stwarza „ja” przedmiotowe o różnych postaciach egzystencji np. społecznej czy indywidualnej ulegających ewolucji osobowej poprzez sytuacje tj. śmierć, smutek, walka. Życie człowieka jest tylko krótkim epizodem w wiecznej, absolutnej terażniejszości. Jednak w swej historycznej egzystencji jesteśmy wolni, ponieważ możemy świadomie wybierać coś i ponosić konsekwencje swych decyzji. Tym samym mylimy się i błędzimy rozczarowując się zawodnością egzystencji.⁴

Jaspers poszukiwał bytu w sytuacjach granicznych ludzkiej egzystencji. Poszukiwanie takie zawsze dociera do granicy poznania, którą jest Ogarniający (niem. *Umgreifende*) - bądź w nas samych, bądź na zewnątrz, jako świat i transcendencja.⁵ Byt Ogarniający jest „czymś, z czego wyłaniają się wszystkie inne horyzonty”, „nigdy nie staje się przedmiotem”, w nim zjawia się wszystko inne, dzięki niemu rzeczy są dla nas „przezroczyste”⁶. Naszym celem powinno być dotarcie do świadomości bytu poprzez stopniowe rozszczepianie Ogarniającego na rodzaje. Pierwszym z nich jest świat gdzie zjawia się sam byt, drugim jest świadomość w ogóle, trzeci to istnienie a czwarty to duch. Człowiek musi skoczyć ku transcendencji, do czego potrzebuje wolności, porzucić dotychczasową wiedzę i wsłuchać się w sygnały

¹ Nowa Powszechna Encyklopedia PWN, 2004; termin: egzystencja;

² Wikipedia, wersja multimedialna, termin: Karl Jaspers;

³ K. Jaspers: *Wiera filozoficzna wobec objawienia*, Wyd. Znak, 1999;

⁴ J. Legowicz: *Zarys historii filozofii*, Warszawa 1983, s.435-441;

⁵ Nowa Powszechna Encyklopedia PWN, 2004; termin: Karl Jaspers;

⁶ K. Jaspers: *Filozofia egzystencji*, W-wa, 1990, s.91-92;

Ogarniającego, odczytywać znaki transcendencji (niem. *Chiffreschrift*) bo właśnie one wyjawiają to, co jest.⁷

Poczucie to nie jest już jednak sprawą zapytywania, lecz źródłowej pewności, którą Jaspers określa jako wiarę filozoficzną, jako „*ufność w stosunku do podstawy bycia*”. Stąd też trwałe zadanie filozofii polega na „*zdobywaniu pewności co do transcendencji*” czy też „*Boga*”.⁸ Jaspers odrzucał główne doktryny religijne, łącznie z pojęciem osobowego Boga, mimo to wywarł wpływ na współczesną teologię poprzez swą filozofię transcendencji i ograniczeń związanych z ludzkim doświadczeniem. Chociaż nie był chrześcijaninem, z wielkim szacunkiem myślał o tradycyjnym lęku przed piekłem. Sam znajdował się pod silnym wpływem mistycznej tradycji chrześcijańskiej, szczególnie tej wyrażanej w poglądach Mikołaja z Kuzy i Mistra Eckharta. Interesował się też filozofiami Wschodu, zwłaszcza buddyzmem. Wdał się także w polemikę z Rudolfem Bultmannem, krytykując jego „*demitologizację*” chrześcijaństwa.⁹

Filozofia Jaspersa często jest porównywana z poglądami współczesnego mu Martina Heideggera. Rzeczywiście, obaj zajmowali się badaniami bycia (*Sein*) i egzystencji (*Dasein*). Przez krótki czas przyjaźnili się, lecz więź między nimi osłabła - częściowo w wyniku powiązań Heideggera z partią nazistowską, ale także z powodu różnic co do poglądów filozoficznych.

Martin Heidegger również zajmował się ludzką egzystencją by udostępnić byt (*das Seiende*) takim, jaki jest sam w sobie. W związku z tym z pośród wielu rzeczy bytujących zajął się tą najbardziej mu znaną czyli sobą samym. To jednak tylko punkt wyjścia dla profesora z Fryburga.

Rozróżnił on byt od bycia nawiązując do Heraklita i Parmenidesa oraz skrytykował dotychczasową metafizykę za to że porzuciła właściwy przedmiot badań czyli bycie (*Sein*), a zajęła się tylko bytem, do czego przyczynili się już sam Arystoteles który, jak twierdził autor „*Sein und Zeit*”, miał złą koncepcję pojęcia substancji. Metafizykę winił także za reifikację czyli urzeczowienie, również człowieka.

Filozof wywyższył ontologię fundamentalną której zadaniem jest badanie bycia. Badanie te rozpoczyna się jednak od bytu który ma świadomość swego bytu (*Dasein* tłumaczone jako „*bycie przytomnym*” przez K.Michalskiego, „*bycie ludzkie*” przez S.Grygiela, W.Stróżewskiego czy jako „*jestestwo*” przez B.Barana) czyli od egzystencji człowieka stojącego w „*prześwicie*” (*die Lichtung*) bycia. Heidegger twierdził, że istota bytu ludzkiego zawarta jest w jego egzystencji.

Dasein jest częścią relacji bycia-w-świecie (*in-der-Welt-Sein*) więc nie można tego bytu wyizolować z relacji ze światem. Granice między człowiekiem a światem są płynne, człowiek istnieje tylko przez interakcje z otoczeniem, uwidacznia się tu krytyka podmiotowości kartezjańskiej i transcedentalnej. Pierwszymi atrybutami człowieka są afekty a nie wyższe zdolności umysłowe. Egzystencjalna - podstawowe, najgłębsze rysy bycia człowiekiem to Angst und Sorge - Trwoga i Troska, nimi różni się od reszty bytów. Człowiek postrzega siebie jako samotną, bezbronną jednostkę, ponadto czuje zagrożenie własnej egzystencji i ujawnia się w nim trwoga przed śmiercią.¹⁰

Tak więc doświadczenie istnienia dokonuje się w przeżywaniu trwogi, która „*odbiera nam mowę*”. „*W trwodze napotykamy nicość wraz z bytem w całości*”¹¹ jak pisze w „*Czym jest*

⁷ W. Stróżewski: *Ontologia*, Kraków 2004, s.84-85;

⁸ K. Jaspers: *Filozofia*, tom 2, s.281;

⁹ Wikipedia, wersja multimedialna, termin: Karl Jaspers;

¹⁰ W. Stróżewski: *Ontologia*, Kraków 2004, s.42-43, s.79-84, s.112, s.114, s.181;

¹¹ M. Heidegger: *Czym jest metafizyka*, [w:] M.Heidegger: *Budować.Mieszkać.Myśleć-eseje wybrane*, Warszawa 1977, s.36;

metafizyka?”. Filozof dochodzi do słynnego stwierdzenia : „*Das Nichts bleibt nicht das unbestimmte Gegenüber für das Seiende, sondern enthüllt sich als zugehörig zum Sein des Seienden.*”¹²(„Nicość nie pozostaje nieokreślonym przeciwieństwem bytu, lecz ujawnia się jako przynależna do jego bycia”). Zdaniem Heideggera egzystencja wywodzi się z nicości oraz zmierza do nicości. Poprzez negację nicości wydarza się byt (najpierw było nic a później jego negacja) a byt istnieje dzięki byciu. Postrzega byt ludzki jako esencjalnie istniejący "w prawdzie" - rozumianej po heideggerowsku jako *aletheia*, tj. nieskrytość - czyli jest powołany do bytowania autentycznego.

Heidegger postawił w centrum swojego zainteresowania temat śmierci¹³, którego egzystencjalne ujęcie musi metodycznie poprzedzać pytania biologii, psychologii, teodycei i teologii dotyczące tego zjawiska. Śmierć to zjawisko życia i ściśle do niego przynależy, umieranie zaś to sposób bycia, w którym byt ludzki jest ku własnej śmierci. Byt ludzki okazuje się być bytem-ku-śmierci, któremu analiza egzystencjalna wyznaczyć ma jego możliwości. Spośród nich śmierć odślania się jako możliwość skrajna, ale i „*najbardziej własna, do niczego nie odniesiona, nieprześcigalna*”. Istotnym doświadczeniem człowieka jako "bytu rzuconego w śmierć" staje się lęk przed swoją najbardziej własną możliwością bytową. Paradoksalnie jest to lęk przed samym byciem-w-świecie, czyli ludzką egzystencją i jest troską o samą jej możliwość. Heidegger stwierdza więc: „*Ze względu na swoją możliwość ontologiczną umieranie zakorzenione jest w zatroskaniu*” - i dochodzi do wniosku, że byt-ku-śmierci jest przynależny źródłowo i esencjalnie ludzkiej egzystencji.

W codziennym życiu człowieka śmierć jest mu znana, ale jedynie jako śmierć bliższego czy dalszego nieznanego. Jedyna akceptowana postawa wobec nieuchronnego końca to "zobojętniały spokój" - jak mówił - wobec faktu, że się umiera. W kruchym życiu pozostaje tylko bierność wobec losu (*das Geschick*¹⁴) który został nam przydzielony (*schicken*) i jest od nas niezależny. Ale obojętność o charakterze "refleksyjnym" prowadzi do wyobcowania człowieka wobec esencjalnej możliwości własnego bycia-w-świecie, a w konsekwencji do jego upadku. Dlatego człowiek próbuje uciekać przed śmiercią np. poprzez zagubienie się w codzienności czy rozrywki. Heidegger podsumowując swe rozważania napisał:

*„Jako rzucony byt-w-świecie, byt ludzki ma już każdorazowo śmierć swoją na siebie zadaną. Bytując ku swojej śmierci umiera faktycznie, a przy tym nieustannie, dopóki nie dotarł do swojego z-życia. Każdodzielne ku upadkowi zmierzające jej wymijanie jest nieautentycznym bytowaniem ku śmierci.”*¹⁵

Francuz Jean Paul Sartre, filozof, pisarz, dramaturg, krytyk literacki, nigdy nie spotkał się z Heideggerem, jednakże poznał go przez dzieła. Również był ateistą. Najbardziej znana książka Sartre'a - „*L'Être et le néant*” – „Byt i nicość” została opublikowana w 1943 roku¹⁶, sam autor określił ją jako "zarys ontologii fenomenologicznej", bada ona związki między faktami w świecie i naszą ich świadomością. Sartre za jedyny pewnik uznawał egzystencję człowieka. Według niego „*człowiek jest tylko tym, czym sam siebie uczyni.*”¹⁷ Jako byt niezależna od niczego istota ludzka przeżywa lęki egzystencjalne, czyli ciągłe poczucie zagrożenia i samotność. I w tej filozofii również

¹² Tamże, s.44;

¹³ M. Heidegger : *Śmierć jako fakt biologiczny i jako fenomen egzystencji*, [w:] *Filozofia egzystencjalna*, Wybór tekstów. ;oprac. M. Kostyszak, Wrocław 1992;

¹⁴ M. Heidegger : *Czym jest metafizyka*, [w:] M.Heidegger : *Budować.Mieszkać.Myśleć-eseje wybrane*, Warszawa 1977, Słownik terminologiczny ;

¹⁵ M. Heidegger : *Śmierć jako fakt biologiczny i jako fenomen egzystencji*, [w:] *Filozofia egzystencjalna*, Wybór tekstów. ;oprac. M. Kostyszak, Wrocław 1992;

¹⁶ Wikipedia, wersja multimedialna, termin: Jean-Paul Sartre;

¹⁷ J.P.Sartre : *L'Être et le néant*, cz.IV, rozdz.I, 1943;

egzystencja poprzedza esencję (podobnie jak u Jaspers'a i Heidegger'a), człowiek zaś ponosi pełną odpowiedzialność za własne czyny. Twórca „Zarysu teorii uczuć” uważał ponadto że rzeczywistość ludzka składa się z dwóch sposobów istnienia - bytu i nicości, zarówno bycia jak i niebycia. Twierdził, że istota ludzka istnieje jednocześnie jako byt-w-sobie (*en soi*) - rzecz lub podmiot i jako byt-dla-siebie (*pour soi*) czyli świadomość, będąca „nie-bytem”, niebędąca więc tą rzeczą, której jest świadoma, zamykająca w sobie zdolność unicestwienia się.¹⁸ Sartre opisuje egzystencję bytu-w-sobie (czyli zjawiska lub rzeczy) jako „nieprzenikliwą dla samej siebie (...) dlatego że jest ona wypełniona samą sobą”.¹⁹ Rzecz nie ma aspektów wewnętrznych i zewnętrznych - po prostu istnieje. Bytowi-dla-siebie, czyli świadomości nie przysługuje pełnia egzystencji, jest ona nie-bytem.

Nasze istnienie nie ma przyczyny, według filozofa jest całkowicie przypadkowe a więc i absurdalne, o czym starał się przekonać czytelnika w powieści „Młodości” którymi okazuje się „osłepiająca rzeczywistość”²⁰, a Roquentin, główny bohater stwierdza: „Odnalazłem klucz do istnienia, klucz do moich Młodości(...)wszystko(...)sprowadza się do tej podstawowej absurdalności”.²¹

Doznanie absurdalności egzystencji jest uznane właśnie za istotę życia autentycznego, dlatego Roquentin postanawia odrzucić sztuczność świata, dzięki czemu zachowuje spokój egzystencjalny. Sartre sądził, że człowiek kieruje się ku nicości która jest w ludzkim działaniu i podąża w trzech kierunkach. Pierwszy polega na tym, że unicestwia coś ,co jest, aby zdobyć coś pożądanego. Wynika z tego trwoga i ciągła niepewność, które mimo swoich wad, także zmuszają nas byśmy szukali jakiejś pomocy, oparcia. Drugi ujawnia się w naszym dążeniu do współegzystencji z innymi. Ale i tu pojawia się problem – możemy sami zostać „pochłonięci”, co jest kolejnym źródłem trwogi i absurdu życia. Trzecim jest próba wyjścia poza siebie, bycia czymś więcej niż się jest, decydowanie o swojej egzystencji.²²

Sartre był przekonany, że „człowiek jest skazany na wolność”²³ oraz że uczy się swej wolności poprzez czyny, które możliwe są właśnie dzięki wolności. W związku z tym ludzkie bycie okazuje się tożsamy z ludzką wolnością będącą jego (bytu) tworzywem. Każde esencjalistyczne potraktowanie człowieka odbiera mu jego wolność będącą „podstawą bytu”²⁴, a co za tym idzie także podmiotowość i człowieczeństwo. Wolność (nie ma istoty) jest pierwszym warunkiem jakiegokolwiek działania. To ona pozwala nam przejść do następnych dwóch, jakimi są projektowanie działania i jego prawdopodobnych konsekwencji oraz decyzja o podjęciu działania. Chociaż wolność nie ma istoty, to przyczynia się ona do uzyskania przez byt-dla-siebie istoty poprzez każdy, ukonstytuowany fakt. „Wolność polega na tym, aby śmiało rozpatrywać każdą sytuację w jaką wpakuje nas życie i brać na siebie wszelką wynikłą stąd odpowiedzialność”²⁵ – jak pisał. Jedynym niewątpliwym ograniczeniem dla wolności jest ona sama, ponieważ nie wybierać znaczy w gruncie rzeczy wybierać niewybieranie.

Jednostka poprzez całe życie tworzy swoją istotę, która *de facto* zaistnieje dopiero po jej śmierci. Pierwotnie człowiek jest niczym. Podczas swojego istnienia sam się określa i to takim, jakim sam chce być. Jego strukturą jest możliwość. Pomimo przytłoczenia wolnością sytuacja człowieka jest w zasadzie korzystna, bo wszystko od niego zależy.

¹⁸ J. L e g o w i c z: *Zarys historii filozofii*, Warszawa 1983, s.438;

¹⁹ Wikipedia, wersja multimedialna, termin: Jean-Paul Sartre;

²⁰ J. F r a n c z a k : *Rzecz o nierzeczywistości*, Kraków 2002,s.19-20,s.22;

²¹ J.P.S a r t r e : *Młodości*, W-wa,1974,s.182 ;

²² J. L e g o w i c z: *Zarys historii filozofii*, Warszawa 1983, s.438-439;

²³ J.P. S a r t r e : *L'Etre et le néant*, cz.IV, rozdz.I, 1943;

²⁴ J.P. S a r t r e : *Wolność kartezjańska*, [w:] *Filozofia i socjologia XX wieku*, część II, Warszawa 1965, s.329.

²⁵ Wikycytaty, <http://pl.wikiquote.org/wiki/Wolno%C5%9B%C4%87>

Człowiek jest odpowiedzialny za siebie i za świat. Bez względu na to, co wybierzemy, to nasz wybór będzie zawsze trafny, „gdyż nie możemy nigdy wybrać zła”²⁶. W sztuce „Diabeł i Pan Bóg” stara się udowodnić nam na losach średniowiecznego rycerza imieniem Goetz, że nie ma ani dobra, ani zła, a zatem nie ma Boga. Włożył w usta bohatera smutne słowa:

*"Niebo nie zna nawet mojego imienia. W każdej chwili zadawałem sobie pytanie, czym mógłbym być w oczach Boga. Teraz znam odpowiedź: Niczym. Bóg mnie nie widzi, nie słyszy, Bóg mnie nie zna.(...)Jestem tylko ja. Sam zdecydowałem o złu. Sam wymyśliłem dobro."*²⁷

Wszelkie możliwości człowieka kończy absurdalna śmierć, która ma znaczenie tylko dla innych. Moje bycie-dla-innych staje się przedmiotem, uzyskuje istotę i człowiek nie jest w stanie tego zmienić. Dlatego śmierć jest tryumfem Innego. Sartre doskonale ujął to w dramacie pt. „Przy drzwiach zamkniętych” gdzie Stella, Inez i Garcin uświadamiają widzowi że „piekło to Inni”²⁸. Mimo tak wielu pesymistycznych akcentów w myśli twórcy egzystencjalnej „biblii”, on sam twierdził że żadna doktryna nie jest bardziej optymistyczna – ponieważ przeznaczenie człowieka powierzono jemu samemu.

Tak więc „być” zdaniem Sartre’a znaczy dla człowieka doświadczać ciągłego lęku, przypadkowości własnego istnienia, jego nicości i bezpodstawności. O ile jednostka godzi się na to, o tyle bytuje autentycznie. Jeżeli jednak zrzuca odpowiedzialność na cokolwiek innego od siebie, jeżeli postrzega siebie jako tak czy inaczej określony byt-w-sobie - co przecież jest jej nieustannym pragnieniem - żyje nieautentycznie, wykazuje „złą wiarę”.

Kiedy w 1941 roku filozof powrócił do Paryża by znów podjąć pracę nauczyciela w liceum, poznał Alberta Camusa, innego francuskiego intelektualistę. Sartre miał na niego duży wpływ, szczególnie jeśli chodzi o utwór „Obcy”. Nawiązana wtedy przyjaźń została zerwana na początku lat pięćdziesiątych, kiedy główną działalnością Sartre’a stała się polityka. Camus w eseju „Człowiek zbuntowany” oskarżył komunizm o masowe zbrodnie zaś Sartre nigdy nie zakończył swego romansu z komunizmem...

Albert Camus był wybitnym pisarzem, podobnie jak Sartre, laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Twórczość jego zdominowana była przez rozważania filozoficzne. Autora „Dżumy”(„La Peste”) interesował przede wszystkim etyczny wymiar egzystencji człowieka, określenie kim i jacy jesteśmy, jaki jest nasz cel i sens życia. Uważał że dżuma czyli życie „jest niekończącą się klęską”²⁹, pełna absurdu, który możemy dostrzec czytając np. o śmierci Tarrou czy losach Syzyfa oraz pełna grozy którą odczuwamy chociażby przy śmierci syna sędziego Orthona.

Kiedy zaraza wybuchła w Oranie „bez podejrzeń”³⁰ odizolowała jego mieszkańców od innych ludzi, sprawdzając ich człowieczeństwo. Zaskoczeni kataklizmem, bezradni wobec zła mieszkańcy pozostali na ogół bierni. Camus jednak pragnął przekonać nas że nieludzką rzeczą jest poddawanie się bez walki, nawet moment śmierci jest walką o życie. Wykreował więc bohaterów świadomych prawdy, którzy byli zdolni wyjść poza własny lek, by nieść pomoc innym.

Dr Rieux od samego początku epidemii nie miał wątpliwości że należy jej się przeciwstawić a swój zawód traktował jako powołanie. Nie wierzył w Boga, ale wiedział, że można być „świętym bez Boga” bo epidemia to zbyt ważna sprawa, by pozostawić ją Wszechmogącemu:

²⁶J.P. Sartre : *Egzystencjalizm*, przedruk. w: William V. Spanos, *A Casebook on Existentialism*, Thomas Y. Crowell, New York 1966, s. 279

²⁷J.P. Sartre : sztuka *Diabeł i Pan Bóg*;

²⁸J.P. Sartre : *Przy drzwiach zamkniętych*, 1946;

²⁹A. Camus : *Dżuma*, Kraków 2004;

³⁰Tamże.

„Lepiej jest dla Boga, że się w niego nie wierzy i walczy z całym światem ze śmiercią.”³¹

Uważał, że największą wartością na świecie jest człowiek i należy go ratować, nawet gdy możliwości jego uleczenia są niewielkie. Bierność bowiem byłaby zgodą na zło. Miarą wartości człowieka stało to, na ile potrafił przeciwstawić się złu, a to jest właśnie ta uczciwość o której mówił dr Rieux.

W odróżnieniu od Jaspers'a, Heidegger'a i Sartre'a Camus, przekonany o sile swoich bohaterów, postulował idee czynnego zaangażowania człowieka, gdyż sądził, że bierne przyglądanie się dżumie (złu) oznaczałoby zgodę na nią. Był przekonany, że „w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę”³² oraz że są zdolni czuwać nad sobą nieustannie, żeby w chwili zagrożenia „nie tchnąć dżumy w twarz drugiego człowieka i żeby go nie zarazić.”³³ Wolność według autora „Upadku” to nic więcej, niż szansa na bycie lepszym. Twierdził, że nie ma wolności dla człowieka, jak długo nie pokonał on strachu przed śmiercią. Świat według Camusa był światem podobnym do rzeczywistości Jaspers'a, Heidegger'a i Sartre'a, jednakże autor „Obcego” nie stawiał na bierność ale na heroiczne tworzenie siebie, bunt, nie akceptowanie zła pochodzącego z niewiedzy mimo świadomości porażki, miłość, przyjaźń, troskę o drugiego człowieka i odnalezienie porządku moralnego w samym sobie. Optymizm w twórczości Camusa polega na tym, że – jak napisał w „Micie Syzyfa”:

„los staje się sprawą ludzką i określaną przez ludzi. Stąd płynie milcząca radość Syzyfa. Los jest jego własnością, kamień jest jego kamieniem.”³⁴

Wszystkie owe cztery postacie były związane z nurtem egzystencjalizmu, który teoretycznie został sformułowany przez niemieckiego myśliciela Martina Heideggera i Karla Jaspersa oraz filozofa francuskiego Jeana Paula Sartre'a. Zapoczątkował go Soren Kierkegaard w XIX wieku, postawiwszy w centrum swojej metafizyki egzystencję człowieka, kierunek zrobił jednak furorę dopiero po II wojnie światowej.³⁵ Swoją rozgłos zawdzięcza egzystencjalizm Sartre'owi, Albertowi Camusowi oraz Gabrielowi Marcelowi, którzy propagowali jego idee nie tylko na gruncie filozoficznym, ale i literackim. Kluczowe dla filozofii egzystencjalizmu pojęcie to egzystencja – ściśle związana z bytem ludzkim. Podsumowując, według egzystencjalistów człowiek pojawia się na świecie bez żadnego powodu, jego życie jest absurdalne tj. niczym nie uzasadnione, tragizm losu polega na tym, że sam musi wziąć za nie odpowiedzialność. Dodatkowo tragizm bycia człowiekiem pogłębia nieograniczona wolność i samotność w swym wyborze. Przecząc Platonowi twierdzili, że istnienie, czyli egzystencja, wyprzedza esencje, czyli istotę, ponadto że nie ma odgórnie danych własności rzeczy, człowiek sam siebie tworzy. Człowiek jest świadomy swego zagrożenia w świecie, swej kruchości i wie że jego istnienie, poza którym jest nicość, zakończy śmierć.

Charakter filozofii egzystencjalnej w dużej mierze został określony przez przemiany historyczne i sytuację społeczno-polityczną w Europie. Prąd ten - jak pisze P. Mróz - był

³¹ A. Camus : *Dżuma*, Kraków 2004;

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ A. Camus : *Mit Syzyfa* [w:] *Mit Syzyfa i inne eseje*, Warszawa 1999;

³⁵ W. Tatariewicz : *Historia filozofii*, Tom3, PWN Warszawa 2004, s. 347-355;

reakcją na ogólny „rozpad wartości „starego świata” reprezentowanego przez zachowawcze i wsteczne siły ancien régime wszelkiego rodzaju.”³⁶

Inaczej problem egzystencji ujął egzystencjalizm teistyczny, którego przedstawicielem był Gabriel Marcel³⁷. Dla tego filozofa możliwe było przejście od biernej egzystencji ku autentycznemu istnieniu. Realizuje się ono w oparciu o dwie wartości :miłość i wiarę. Miłość okazywana drugiemu człowiekowi powoduje odrzucenie „ja” na korzyść „my”, daje sposobność odczuwania więzi z innymi. Wiara obecna w kontaktach międzyludzkich to zawierzanie siebie komuś – ten rodzaj wiary może być nadużyty. Nie zdarzy się to w przypadku wiary w Boga. Bóg jest dla człowieka gwarancją, nigdy go nie zawiedzie. Wiara w istotę najwyższą pozwala człowiekowi na całkowicie zaangażowanie się w świat. Marcel uważał, że przedmiotem filozofii są „tajemnice” których treścią jest byt. Poznać byt można tylko przez analizę życia duchowego i badanie stosunków międzyludzkich. Mówił że egzystencja ludzka wyrasta z bytu i do niego się przybliża a człowiek nie powinien zajmować się tylko własnym bytem lecz zwrócić się ku innym.

Michał Hempoliński pisze o egzystencjalizmie jako o ontologii jako filozofii świadomości, która na byt patrzy z perspektywy aspektów aksjologicznych świadomego człowieka³⁸. Człowiek jest bytem istot świadomych, więc nie tylko istniejących, ale mających do swego istnienia pewien stosunek, jak mawiał Heidegger: „*ja stanowię byt w swej osnowie różny od bytu wszystkich rzeczy, albowiem mogę o sobie powiedzieć ja jestem*”.

Swoją pracę z ontologii poświęciłam egzystencjalizmowi, ponieważ jest to bliski mi kierunek w filozofii. Odejście od natury człowieka tym samym „skazanie nas na improwizację”³⁹ jak określa nasz los Jostein Gaarden w „Świecie Zofii” jest dość ciekawym spojrzeniem na egzystencję. Fakt że jestem aktorem wpuszczonym na scenę bez znajomości scenariusza, więc z możliwością samodzielnego tworzenia sztuki ma dla mnie duże znaczenie. Mogę sama decydować o sensie swojego życia, a mój przyszły mąż w podeszłym wieku nie będzie mógł za swe błędy zrzucać winy na „praojca Adama” jak genialnie ujmuje to Gaarden. Podobnie jak Simone de Beauvoir jako kobieta chce posiadać prawo do odpowiedzialności za swój los. I ta kreacja siebie, mimo absurdu świata, jest piękna.

³⁶ P. Mróz: *Filozofia sztuki (w ujęciu egzystencjalizmu)*, Kraków 1992;

³⁷ J. Legowicz: *Zarys historii filozofii*, Warszawa 1983, s.439-440;

³⁸ M. Hempoliński: *Filozofia współczesna. Wprowadzenie do zagadnień i kierunków*, część II, s. 57-58;

³⁹ J. Gaarden: *Świat Zofii*, wyd.3, s.491-499;